



Egzemplarz Bezpłatny - po przeczytaniu proszę **Podać Dalej!**

Listopad 2014

Nowa Gazeta Mieszkańców DPS ul. Kluzeka 6

Nr 10 (130)

Nowe Wieści



Witam,

Listopad minął niepostrzeżenie. W przyszłym miesiącu czekają na nas święta Bożego Narodzenia, Nowy Rok, ogólnie - czas zmian.

Postaramy się nieco przyspieszyć cykl wydawniczy naszej gazety, by grudniowy numer ukazał się jeszcze przed tymi wydarzeniami i pięknie domknął rok.

Żałuję, że nie macie Państwo możliwości zobaczenia „NW” takimi, jaki one są w pełnej krasie, czyli w kolorze ale cóż... jeśli piękna forma jest nieosiągalna, to mam nadzieję, że przynajmniej treść nie zawodzi.

Red.

Jesienne wędrówki...

Jesienne wędrówki...

▲ Wspomnienia z wędrówek tkwią w pamięci nie tylko mojej, ale także zakochanych wielu innych. Obok zwykłych turystów, zdarzają się także bardzo zakochani w naszych Tatrach. Bo kto je odwiedził choćby raz, powraca do nich potem przy każdej okazji. Są takie historie, nieznane, że pary mające wziąć ślub stawiają sobie za cel zdobycie razem jakiegoś szczytu w wysokich partiach gór. A potem jak zdobędą to się pobierają na dobra wróżbę trwałości małżeństwa i będą już po ślubie razem zaliczają górskie wędrówki, powracając do tego miejsca. Odbył się niedawno w Zakopanem finał „Tatrzańskiego Konkursu” dla czytelników rozmiłowanych w górach. Do wygrania był weekend pod Giewontem dla trzech osób. A, że konkurs cieszył się wielką popularnością, to był ciężkim orzechem do zgryzienia dla przyznających nagrody. Ostatecznie na weekend do Zakopanego zostały zaproszone cztery osoby. Jak się okazało jednymi z nich była para zakochanych – w sobie i w Tatrach. Powiedzieli, że „w końcu



małżeństwo, to przecież dobywanie szczytów i pokonywanie przeszkód, więc zdobycie Rysów na tydzień przed ślubem byłoby fantastycznym oczątkiem naszej wspólnej drogi”. Rysy, to niezwykle miejsce, możliwość odbycia takiej wycieczki zostaje długo w pamięci.

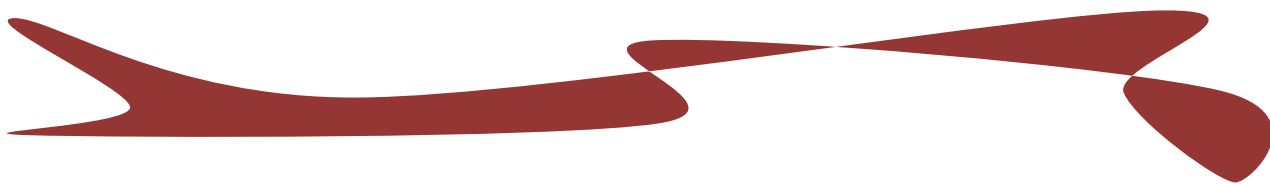
Wyjazd w Tatry i zdobycie wysokiego szczytu jak np. Szpiglasowy Wierch (i przy okazji piękną przełęcz o tej samej nazwie), ujrzenie panoramy Tatr, to jest wielka radocha! Morskie Oko oraz Dolina Pięciu Stawów, to najpiękniejszy wycinek Polski. Wspólne wejście na szczyt jest spełnieniem marzeń, wyciszeniem,

a odsłaniające się widoki zapierają dech w piersiach. Będąc w Morskim Oku, można patrzeć z zadumą na Rysy i inne szczyty, które pokazują radość z piękna przyrody.

Pisząc o wędrówkach jesiennych warto także posmakować okolic Krakowa, jest to taki przedsmak przed dalszymi wyprawami. My ostatnio ponownie byliśmy w Lasku Wolskim, tym razem w Panieńskich Skałach. Po drodze odwiedziliśmy zabytkowy, niestety spalony przez wandalów drewniany kościółek. Widzieliśmy w oddali klasztor Kamedułów, a doszliśmy aż do ZOO. Była to wycieczka w ramach czwartkowego „Pikniku na Skraju



Drogi”, nasza wędrówka miała ok. 3 km (żółtym szlakiem), a wszystko w pięknej, jesiennej szacie i przy świetnej pogodzie. Szelest kolorowych liści opadłych z drzew, dawał zapomnieć o troskach jakie na co dzień przynosi szaruga jesieni. Po spacerze osiągnęliśmy parking przy ZOO, gdzie zasiedliśmy na polu przy skałkach, a dokładnie przy barze, gdzie spałaszowaliśmy lody z kawiarenki zwanej „Franciszkańską”, oczekując na naszego kierowcę – p. Krzysztofa. Opiekunem naszej wędrówki był pan Instruktor KO – Piotr. Zakończeniem naszej wycieczki był powrót na obiad, gdzie stokrotnie i na zdrowie, nam smakował!



Teatralna, nieteatralna Grupa Kluzeczanie...

● Ciąg dalszy naszych wojaży, to był spektakl odzwierciedlający zachowania na stacji PKP. Peron w Krakowie, a my przedstawialiśmy sceny które zdarzyły się w restauracji dworcowej. Choreografię i scenografię przygotowała pani Agata (Kozioł) oraz panie z terapii zajęciowej. Przedstawialiśmy skecze oraz różne sytuacje, które się mogą zdarzyć w kawiarni od ploteczek pań, do kłótni małżeńskiej w trakcie której zona jest bardzo zazdrosna o swojego męża i „wierci mu dziurę w brzuchu”, a potem się kłócą i w końcu on ma dość swojej żony – zostawia ją w kawiarni i ucieka. Inscenizacja był bardzo fajna, a w przedstawieniu udział brało wielu mieszkańców Domu, a także personelu. Przedstawialiśmy się w centrum kultury w Nowej Hucie, a jury była obecna m.in. pani Anna Dymna. Zostaliśmy ocenieni przez nią jak i przez innych aktorów i nagrodzono nas brawami i dyplomami a także nagrodami. Żegnam się z Państwem i do następnego opowiadania.





Moje miasto cz. 99

Grudzień –zima! Póki co jednak śniegu – ni ma! Za to jest chłodno i dość orzeźwiająco, a to całkiem dobry powód by od czasu do czasu sunąc z nóg ciepłe bambosze i zamienić je na równie ciepłe „relaxy” i ruszyć w miasto! Wynajdujemy dla Państwa okoliczności, na które warto się skusić – utrzymane w klimacie świąt!

Targi Bożonarodzeniowe **2014.11.29 - 2014.12.26**

Tegoroczne Targi zostaną uroczyście otwarte w najbliższą sobotę (29 listopada) o godz. 18:00 i potrwać do 26 grudnia. W tym roku kupcy z całej Polski będą prezentować towar w ok. 60 kioskach handlowych i gastronomicznych. Wśród nich będą goście z Litwy, Ukrainy i Węgier, którzy sprzedawać będą regionalne wędliny, chleb, sękacze, langosze i kurtosze – tradycyjne kołacze węgierskie przygotowywane ze świeżego ciasta drożdżowego. Na stoiskach będzie można kupić ręcznie malowane bańki, ozdoby choinkowe, artykuły dekoracyjne, stroiki świąteczne, wyroby ceramiczne, wyroby z drewna, wełny, sukna, szkło artystyczne, biżuterię i pamiątki. Stoiska będą czynne od jutra (28 listopada, piątek). Targom jak zawsze towarzyszyć będzie wiele imprez artystycznych. Organizatorami Targów Bożonarodzeniowych są Krakowska Kongregacja Kupiecka oraz firma ARTIM. Partnerem jest Urząd Miasta Krakowa.



Konkurs Szopek krakowskich **2014.12.04**

Corocznie, w pierwszy czwartek grudnia przed południem, wokół pomnika Adama Mickiewicza zbierają się szopkarze, aby pokazać swoje najnowsze prace. Towarzyszą im tłumnie zebrani krakowianie, rodziny twórców, turyści, liczne ekipy telewizyjne. Zgłoszenia przyjmują pracownicy Muzeum. Każda



szopka otrzymuje swój numer konkursowy. Od wielu lat liczba zgłoszonych do konkursu prac jest podobna – między 120 a 160, w tym znaczną większość stanowią szopki wykonane przez dzieci i młodzież. Wraz z dźwiękami hejnału, rozlegającego się w południe z wieży Kościoła Mariackiego, szopkarze barwnym korowodem

przenoszą swoje prace do siedziby Muzeum – Pałacu Krzysztofora, gdzie obraduje Jury Konkursu. Obradom przewodniczy dyrektor Muzeum, a w skład jury wchodzi: etnografowie, historycy sztuki, artyści plastycy, pracownicy Muzeum Historycznego i Muzeum Etnograficznego. Konkurs Szopek Krakowskich jest otwarty, udział w nim mogą wziąć wszyscy bez względu na wiek czy miejsce zamieszkania. Zanim jury skupi się nad oceną poszczególnych prac, musi stwierdzić, czy wszystkie odpowiadają warunkom konkursu. Jeżeli praca nie spełnia przyjętych kryteriów, niestety; choćby była najpiękniejsza, nie może ubiegać się o nagrodę.

Międzynarodowy Festiwal Teatralny Boska Komedia **2014.12.05 -13**

Już po pierwszej edycji okrzyknięty został przez prasę świętem polskiego teatru i wielkim wydarzeniem, które zamienia Kraków w wielką scenę: przez tydzień, na deskach największych krakowskich teatrów, można zobaczyć najlepsze polskie spektakle minionych sezonów zrealizowane przez teatry z całego kraju. Co roku w Krakowie goszczą także twórcy, m.in. Krzysztof Warlikowski, Jan Klata, Grzegorz Jarzyna i Krystian Lupa, którzy codziennie opowiadają widzom o swojej pracy podczas otwartych spotkań. Na festiwalu pojawiają się także twórcy z zagranicy, prezentując dokonania teatru realizowanego poza europejskim kręgiem kulturowym. Międzynarodowe jury, złożone z wybitnych krytyków i dyrektorów światowych festiwali teatralnych, co roku przyznaje także statuetkę Boskiego Komedianta dla najlepszego przedstawienia oraz reżysera, scenografa, kompozytora, aktora i aktorki.



Moje Małe Podsumowanie

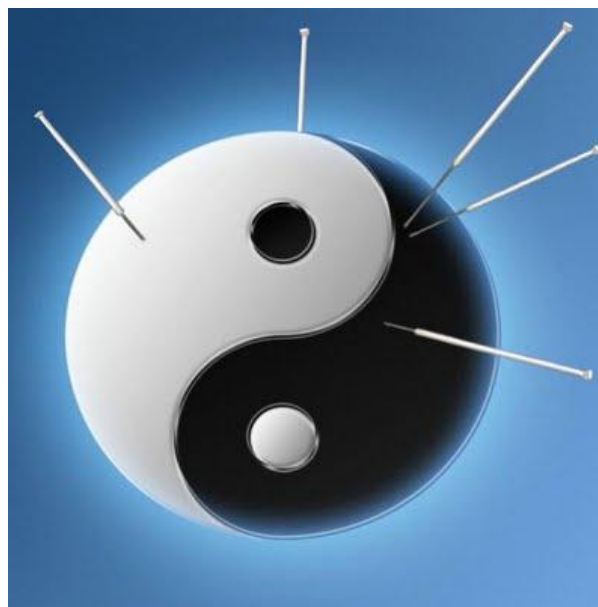
 Spotykamy się ponownie przy "Wieściach", mamy połowę listopada. Dzisiaj pogoda jest ponura ale prawdziwa jesień taka właśnie powinna być w listopadzie, a nie słońce i tam kilkanaście stopni ciepła. Nie tak dawno obchodziliśmy Wszystkich Świętych, niejeden z nas był na grobach, odwiedzał swoich znajomych - tych co zmarli, ale była też okazja by odwiedzić tych, co żyją. I na pewno, gdy się poznajemy z młodych lat, to na cmentarzu była okazja do spotkania, do rozmowy no i odnowić wszystkie myśli z młodych lat. No a teraz proszę Państwa już się będziemy spodziewać świąt Bożego Narodzenia, już reklamy pokazują choinki, a my też już czekamy, bo u nas tak dyskretnie nam powiedzieli, że i Andrzejki też będą, a to zabawa i goście z innych Domów, zaproszenia i to już jest jakaś atrakcja. A u nas muszę wam powiedzieć, że piękna jest zabawa, że najładniejsza orkiestra to jest w naszym domu właśnie. I nie tylko dla nas, bo i dla sąsiadów i bliskich - kto chce to może przyjść i bawić się. A Boże Narodzenie? No to jak zwykle - ja nie lubię świąt, święta są nudne, dłużą się strasznie, ja lubię taką krzątanicę terazniejszą - przed świętami. U nas już p. Ela zaczęła święta, już są wypieki świąteczne, tak że zapachy świąt zalatują! A jakie będą święta? No to zobaczymy, jak wszyscy będą zdrowi, to przejdą jak każdy jeden dzień. Później będziemy czekać na Nowy Rok, a w Nowym Roku - jak zwykle - Nowe Wieści, o ile będziemy zdrowi, będą znowuż jakieś wiadomości nowe. Zobaczymy co czas pokaże.

A teraz? Nie wiem czy jeszcze będą Nowe Wieści w grudniu..? (będą przyp. Red.). Jeszcze w grudniu będą Nowe Wieści, to może jeszcze jakieś nowe wiadomości, coś będzie. No a teraz kończymy już na tych wiadomościach.



Trudne słowo: Akupunktura! cd

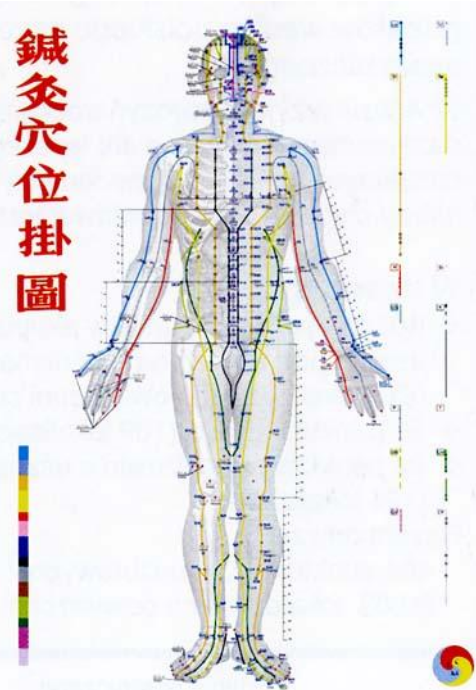
L Badanie medyczne robione według zasad tradycyjnej, chińskiej medycyny trwa 2-3 godziny. Lekarz musi wejrzeć w pacjenta, traktując go jako unikalną indywidualność na wszystkich trzech poziomach – ciała, duszy i umysłu, zrozumieć jak ta indywidualność funkcjonuje. I tak, jeśli jedna osoba ma kaszel i druga też kaszle, to obie będą leczone inaczej, bo są odrębnymi indywidualnościami. W zachodniej medycynie lekarz przepisałby ten sam środek, a wtedy jedna osoba czuje się lepiej a druga nie. Np. dwie osoby cierpią na tę samą chorobę, jedna z nich leży w łóżku, ledwie żyje i czuje, że chce umrzeć, druga w dalszym ciągu pracuje. Uwidacznia to, jak bardzo ważny jest stan umysłu i duszy pacjenta w obecności choroby. Zwracamy za dużą uwagę na ból fizyczny, większość ludzi jest w stanie znieść ból fizyczny ale w momencie kiedy ból jest ponad wytrzymałość, dojdzie do naszego umysłu wpadamy w zdenerwowanie, napięcie, zmartwienie a nawet w depresję. Cierpienie umysłu jest gorsze niż ból fizyczny, gdy to dojdzie na głębszy poziom i dusza zacznie cierpieć, wtedy mamy ochotę się poddać, nie widzimy sensu dalszego życia i jest to następny powód dlaczego nie wygrywamy walki z chorobą. W chorobie trzeba mieć silny umysł i duszę i wierzyć w wyzdrowienie. Powiedzieć sobie muszę wyzdrowieć i w to wierzyć. Około 100-200 lat temu takie choroby jak artretyzm, lumbago, reumatyzm były często spowodowane tym, że ludzie pracowali na zimnie, źle odziani, źle odżywieni i mieszkali w złych warunkach. Dzisiaj przynajmniej na Zachodzie, każdy mieszka w znośnych warunkach, dobrze się odżywia, ubiera, nie trzeba pracować stojąc w błocie, mimo to jest tak samo dużo przypadków reumatyzmu, artretyzmu. Wg tradycyjnej medycyny chińskiej, choroby te spowodowane są złością, nienawiścią, wrogością, strachem, stresem, bólem – to wszystko przemienia się a agresywną energię reumatyzmu – np. nie można ruszać rękami czy nogami. W systemie tradycyjnej chińskiej medycyny, nasze ciało posiada





10 organów i dwie funkcje. Organy, to: serce, jelito cienkie, pęcherz moczowy, nerki, woreczek żółciowy, wątroba, płuca, okrężnica, żołądek, śledziona i dwie funkcje: krążenia oraz seks i potrójny grzejnik. Jeśli te 10 organów i 2 funkcje pracują prawidłowo i są w równowadze tak jak natura zarządziła, to jest niemożliwe aby być chorym na ciele, umyśle czy duszy. Każda choroba spowodowana jest tym, że jeden lub więcej organów, nie funkcjonuje prawidłowo. To co należy zrobić, to sprowadzić organy do równowagi. Wtedy choroba ustępuje. Jak można wpłynąć na te organy? Każdy organ ma w naszym ciele swój południk, jakby ścieżkę prowadzącą przez niego, wzdłuż tej ścieżki płynie witalna energia „chi”, czyli siła życiowa – umożliwia organom ich prawidłowe funkcjonowanie. Np. serce, którego południk zaczyna się we wnętrzu małego palca, przechodzi następnie przez dłoń, przedramię, ramię, pachę i prowadzi do serca, następnie schodzi na dół do pępka i krocza, dalej wraca w górę do gardła i ust i stąd wpływa do serca. Serce tylko wtedy funkcjonuje, gdy witalna energia chi, pozwoli mu funkcjonować. Wzdłuż tej ścieżki znajdują się punkty – receptory, które są właśnie punktami akupunktury. Możemy przez te punkty wpływać na energię chi, żeby ją zrównoważyć tak, aby serce znów mogło prawidłowo pracować. Na niektórych południkach leży tylko parę punktów np. 9, na innych 67. Na całym ciele znajduje się około 360 tych podstawowych punktów, przez które możemy wpływać na energię, która płynie do każdego z tych organów i przywrócić ich równowagę na ile jest to możliwe. Nie ważne czy pacjent cierpi na raka czy na kaszel, jeśli da się zrównoważyć te wszystkie organy, każda choroba zniknie.

鍼灸穴位掛圖



DOMOWOSCI

czyli z życia Domu
...listopad...

30.10.

Koncert Elżbiety Garncarczyk



W tym miesiącu podwójna dawka rozrywki dla wszystkich. Po zeszłotygodniowym spotkaniu z trzema artystami w ramach projektu "Dom Otwarty", dziś odbył się ponownie wyjątkowy iwent, a mianowicie koncert Elżbiety Garncarczyk. Wokalistka zaserwowała nam repertuar przekrojowy rodzimej sceny

rozrywkowej - rozpoczynając w latach 60. a kończąc na 80.

Prezentowała szlagiery znane i lubiane, przy których tańczyliśmy i do których śpiewaliśmy w młodości. Jej bardzo pozytywny, radosny i lekki sposób obcowania ze sztuką na scenie i mnóstwo pozytywnej energii, które przekazuje w połączeniu ze świetną muzyką porwały nas bez umiaru!

06.11.

Panieńskie Skały

W Lasku Wolskim byliśmy kilka razy i zawsze nam się tam podobało, więc chętnie wracaliśmy szczególnie, że jest co zobaczyć. Wyprawę na Panieńskie Skały planowaliśmy trzykrotnie i za każdym razem coś przeszkadzało jej w realizacji, a to pogoda nieakuratna, a to wóz zachorzał, a to co innego. Tym razem wykorzystaliśmy sprzyjającą listopadową aurę i ruszyliśmy w drogę szlakiem żółtym. Jak się szybko okazało same skałki, choć przyjemne i łatwo osiągalne nie robią piorunującego wrażenia, jednakże



przeprawa przez las kilkukilometrowym odcinkiem pośród opadłych liści, stanowiła przednią zabawę i niezłe wyzwanie, któremu wszakże dzielnie podołaliśmy. Na końcu trasy tradycyjnie już słonie powitały nas swoimi zadkami, a my posiliwszy się lodami śmietankowymi, zadowoleni powróciliśmy do domu na obiadek :) Do następnego razu!

09.12.

Hotel Westminster

Gdzie tym razem nas zaniósł? Ano do nowohuckiego Teatru Ludowego, w którym to



przybytku sztuki i uciech intelektualnych mieliśmy okazję uczestniczyć w prześmiesznej farsie pt „Hotel Westminster”. Ależ się działo! Ależ się śmiało! Wesoło było, że Ho Ho i Hej! Bardzo nam się podobało, nie tylko samo przedstawienie - świetnie zagrane, pełne niespodzianek i zwrotów akcji z interesująco wykonaną - obrotową inscenizacją (no i poprawiające humor na cały wieczór!) ale także fakt, że mimo 60 lat na swoim... rusztowaniu, Teatr Ludowy jest o wiele lepiej dostosowany do potrzeb osób niepełnosprawnych (mimo, że praktycznie nie dostosowany wcale) niż nowoczesne przybytki sztuki, jak np. Opera Krakowska). Jak tylko będzie okazja, z pewnością jeszcze tu zawitamy. Warto!

17.11.

Helclowiecki Remik!

Ponownie, jak i rok temu, zostaliśmy zaproszeni przez zaprzyjaźniony Dom z ul. Helclów w Krakowie, gdzie terapeutka - p. Monika zorganizowała miniturniej gry w Remika. Występowaliśmy w podwójnej roli: p. Zbyszek nasz reprezentant dzielnie bronił barw Kluzeczan, natomiast opiekun jegoż imć. Piotr opiekunował jak też i sędziował imprezie. W rozgrywkach dotarliśmy aż do półfinału, ale to co najważniejsze to sympatyczna atmosfera i miło spędzony czas we wspólnym gronie.



19.11.

Seniorzy bez Przeszkód

W ramach projektu uczelnianego, nasza wolontariuszka Kinga przygotowała bardzo ciekawy cykl, realizowany w kooperacji z fundacją "Bez Przeszkód". Tematem dzisiejszych warsztatów były problemy osób niewidzących.

Na spotkaniu oprócz gościa specjalnego, byli wolontariusze fundacji oraz zaprzyjaźniona młodzież z Gimnazjum (nr 4).



21.11.

80!



Pan Zygmunt obchodził tego dnia okrągły jubileusz swojego istnienia, czyli dokładnie 80 lat! Z tej okazji wyprawił wielkie przyjęcie urodzinowe, na które zaprosił... wszystkich! I bardzo wielu spośród tych wszystkich przybyło. Nie mogło więc zabraknąć tortu urodzinowego (a w

zasadzie kilku), życzeń i wspólnych pieśni (na gitarze unplugged akompaniowała jak zawsze nieodzowna w takich sytuacjach p. kierownik). Stoły uginały się od jadła wszelakiego, słodczy, napitków i owoców egzotycznych. Po skończonej biesiadzie, najedzeni do syta udaliśmy się na zasłużony obiadek ;) Dziękujemy, a naszemu jubilatowi życzymy długich lat w zdrowiu i radości!

26.11.

Praskie Andrzejki



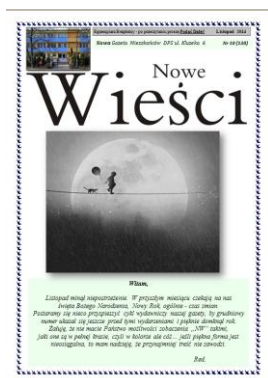
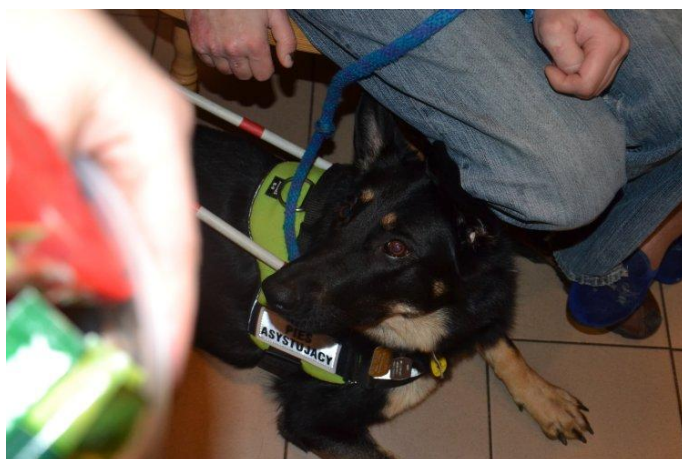
Okres zabaw Andrzejkowych rozpoczęty! I od razu zostaliśmy zaproszeni w wiele miejsc w tym samym czasie, a pierwszym które odwiedziliśmy naszą spora ekipa wyjazdową był zaprzyjaźniony DPS na ul. Praskiej w Krakowie, gdzie mieliśmy okazję jak zawsze (bo jesteśmy tu prawie co rok) spędzić kilka sympatycznych godzin przy dobrej zabawie, wróżbach, tańcach i pysznym jedzonku. Pozdrawiamy i

zapraszamy do nas!

26.11.

Senior bez Przeszkód 2

Drugie spotkanie w świecie osób niewidzących było dla nas wszystkich wielkim przeżyciem! Poprzednie, już ciekawe, miało bardziej teoretyczny charakter, tymczasem dziś mogliśmy sami przekonać się, co czuje osoba niewidząca – w jaki sposób odbiera i postrzega otaczającą rzeczywistość. Z zasłoniętymi oczami rozpoznawaliśmy przedmioty, okazało się, że „bez oczu” nawet proste czynności, takie jak np. nalanie wody do szklanki, czy przyszcycie guzika stają się nie lada wyzwaniem i wymagają zupełnie innego zorganizowania! Pies przewodnik dał pokaz swojej pracy, a prowadzenie osoby niewidzącej okazało się trudniejsze niż nam się pierwotnie wydawało... No i te przydatne gadżety określające kolor czy odległość od przedmiotów. Niesamowite warsztaty!



28.11.

Zgadnijcie co..? Nowe Wieści!

Się ukazały się ☺

NASZE SPRAWY

Protokół ze spotkania mieszkańców Domu z dyrektorem z dn. 31.10.2014



Na wstępie tradycyjnie p. dyrektor powitał przybyłych na spotkanie mieszkańców. Następnie wspomniał o brakach personalnych w terapii i umieszczonym na tablicy komunikacie o zawieszeniu niektórych zajęć. Poinformował zebranych, że w związku z dłuższą nieobecnością dwóch pracowników, niebawem będzie przedstawiony nowy plan zajęć terapii, uwzględniający obecne możliwości działania.

Następnie pan T. zapytał czy nie można zamontować jakiegoś mechanizmu przy drzwiach do łazienki na pierwszym piętrze. Przeszkadza mu trzaskanie drzwiami, między innymi podczas sprzątania łazienek, kiedy otwarte drzwi nagle się zamykają głośno przy tym trzaskając. Wokół futryny widać nawet pęknięcia.

Dyrektor odpowiedział panu F., że niestety nie ma możliwości zamontowania żadnych mechanizmów ale spróbuje wpłynąć na to, aby nie trzaskać drzwiami.

Pani K. zapytała czy nie da się przenieść palarni w jakieś inne miejsce, na przykład na parter lub zbudować jej na zewnątrz, gdyż przez to, że w tym momencie palarnia znajduje się za jej ścianą, to jej ubrania śmierdzą tytoniem i wpływa to też negatywnie na zdrowie jej jak i innych osób niepalących. Pani Ś. dodała, że niektórzy palą też w pokojach, toaletach i na korytarzu. Dyrektor odpowiedział, że nie może przenieść palarni w inne miejsce z powodu braku takowego miejsca, ani tym bardziej zbudować jej na zewnątrz, gdyż na to potrzebne jest zezwolenie. W palarni zamontowane jest urządzenie wciągające dym



papierosowy, które jednak nie jest w stu procentach skuteczne. W związku z tym trzeba dbać o to, aby drzwi na końcu korytarza były zamknięte. Wtedy dym z palarni nie będzie przedostawał się na resztę budynku oraz warto próbować wpływać na palaczy, aby palili w palarni.

Na pomysł pani B., aby nie przyjmować do DPS palaczy odpowiedział, że to nie my podejmujemy decyzję o przyjęciu mieszkańca do DPS, tylko MOPS i taki pomysł nie ma szans na realizację.

Na sam koniec jeszcze raz zabrała głos pani K. oświadczając, że w ostatnim czasie jedzenie w dps się poprawiło.

Sporządził: MZ

J.B.

BEZ LATARNI

*Gdy w nocy wyjrzysz przez okno - od razu
wiesz, jak daleko może być do wiosny;
zwykłym sylwetkom narzutowych głązów
nie będzie bliżej do rosnącej sosny.*

*Z niedostrzegalnym uśmiechem spryciarza
przeciągasz nitkę przez zęby w skupieniu,
ażeby palce (albo mięśnie twarzy)
łatwiej przekonać o swoim istnieniu.*

*A serce w piersi skacze i szaleje
z obawy przed tym ponurym
milczeniem
przestrzeni, która przed tobą
czernieje
tak jak ciągnące się za tobą cienie.*





Rozważania o...

 Nasz stosunek do zwierząt, to jest taki jak nasz stosunek wzajemny do siebie, do ludzi. To było zabawne, pamiętam jak zwróciłam uwagę mojemu synowi:

- *dlaczego krzyczysz na psa?* Przecież nie można krzyczeć na psa, bo on się robi taki przestraszony i głupieje od tego w dodatku to jest ordynarne. A syn mówi: - *ja nie krzyczę na niego, tylko do niej, bo ona jest głucha.* A ponieważ ja też głuchnę, to zrozumiałam, że on może krzyczeć. Wróciwszy do zwierząt, to nie chodzi tylko o to, że kochamy kotki i pieski, tylko jeśli ktoś zauważa, że to stworzenie myśli i czuje, to będzie to zauważał także w stosunku do drugiego człowieka, a zwłaszcza tego, który nas potrzebuje, bo zwierzęta takie jak psy i koty one potrzebują do życia ludzi i są szczęśliwe tylko wtedy kiedy my się nimi też zajmujemy i zauważamy je. To nie jest tak, że są jakieś “zdziecinniałe staruszki”, które zajmują się swoimi pieskami kanapowymi ale to jest tak, że ludzie się uczą, że to stworzenie obok nas potrzebuje naszego zainteresowania i naszej miłości bezinteresownej, bo co możemy bez nich odczuwać? Tylko zwracanie uwagi na nich i ich potrzeby, “wysłuchanie” ma sens. Jeśli nauczysz się rozumieć swojego psa czy kota, to łatwiej jest ci zrozumieć drugiego człowieka, zwłaszcza takiego jak dziecko - bezbronnego, otwartego na ciebie jak pies czy kot. A teraz taki ogólny pośpiech jest, ten wyścig szczurów - to jest nie do życia, to się nie nadaje do niczego i świat stworzony i co gorsza rządzony przez tego typu ludzi, to nie jest świat przyjazny człowiekowi ani stworzeniom. Trzeba się opamiętać póki nie zapomnimy co znaczy słowo “miłość” na przykład. Tego wszystkiego mogą nas nauczyć właśnie zwierzęta, jeżeli znajdziemy dość czasu i chęci by się nad nimi pochylić. Miałam taki przykład na ulicy Bocheńskiej w Krakowie, dawno temu. Przyszły do nas dziewczyny z rodziny i robiliśmy przetwory (groszki czy coś takiego) i ja przyszłam z pracy i porobiliśmy te słoiki, pasteryzowały się, no i ja się pytam ich:

- *gdzie są wasze?* One mówią, że
- *to wszystko tu wspólne, więc mówię*

- to zabierajcie swoją część, a one na to, że
 - nie, my nie zabieramy,
 - a dlaczego?
 - bo u nas są szczury!
 - ...ale przecież szczury są w piwnicy?
 - Nie, bo one wszystko przegryzają. Ja mówię
 - Co wygryzają - słoiki?? A one mówią
 - Tak, bo one wygryzają gumki, a weki przedtem były z takimi gumkami, więc jak zjedzą gumki to mają otwarty słoik.
 - Z roweru to została tylko ramka, bo wszystko co ze skóry, gumy czy plastiku wszystko jest zjedzone. Nie możemy mieć w piwnicy niczego.
 - A koty?
 - No były koty, opiekowały się nimi takie starsze panie, uchylały okienko zawsze dla nich, ale ludzie im dokuczali, że te "stare drypcie" nie mają co robić, no i przestały się nimi zajmować, jak one poumierały to koty przeniosły się w inne okolice i zostały tylko szczury, a one są wszystkożerne.
- Więc zastanówmy się, póki jeszcze są te stworzenia, które nas potrzebują i bezinteresownie potrzebują, póki nie jest za późno, bo zostaną tylko szczury.

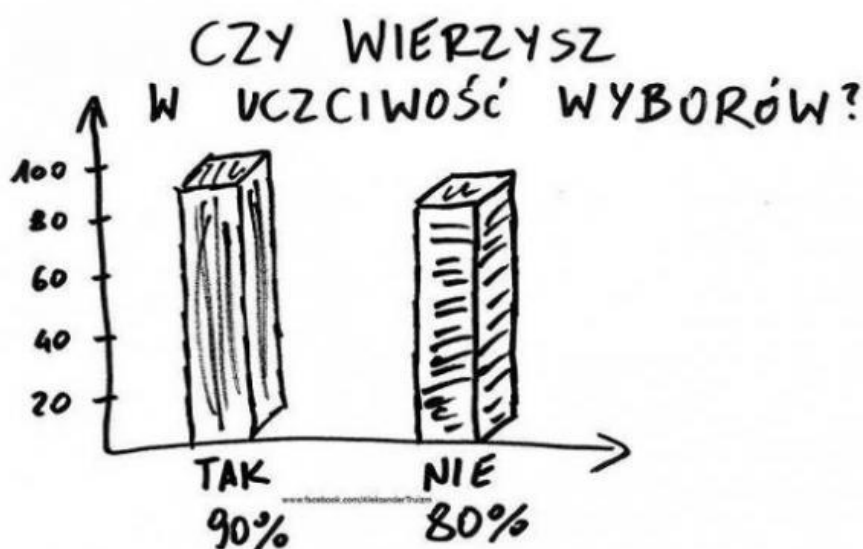
Na Wesoło!!!

Przychodzi szef PKW
do psychiatry:

- Co Panu dolega?
- Prześladowają mnie głosy.
- Jakie głosy?
- Nieważne...

Z koreańskiego
poradnika kulinarnego:

"Jeśli pies głośno szczeka to znaczy, że gotowałeś go zbyt krótko."



W milenijnego Sylwestra reporter zaczepia gentlemana na ulicy Londynu:

- Jaki pan ma plany na nowe tysiąclecie?
- Dość skromne, przez jego większość będę nieżywy.

- Jaka jest pana największa wada ?
- Szczerłość
- Myślę, że to zaleta a nie wada.
- G... mnie obchodzi co myślisz

Facet grzebie coś przy kontakcie czy innych tam kabelkach, woła żonę:

- Jadźka, potrzymaj mi ty ten kabelek.

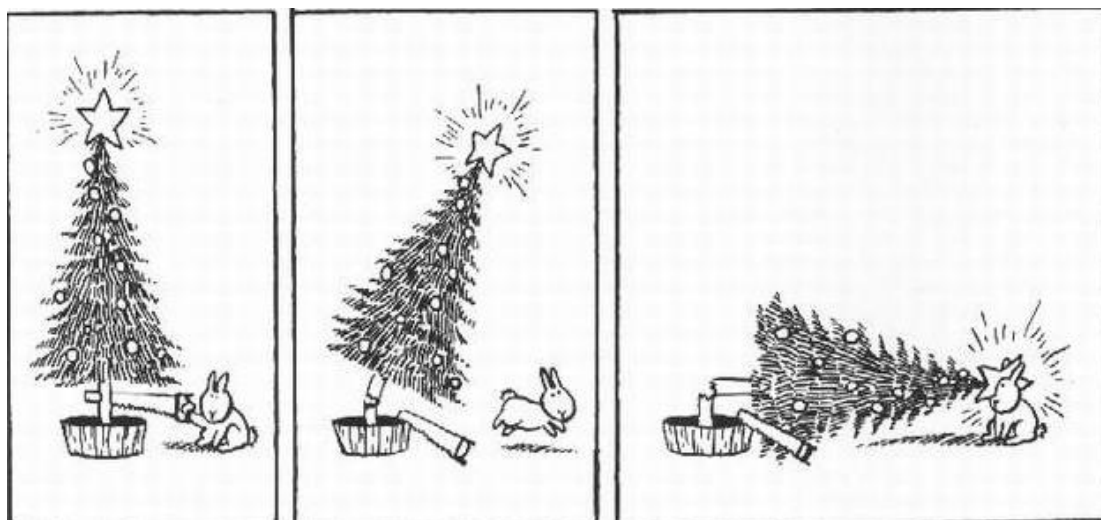
Żona bierze kabelek i pyta:

- No i co?
- Nic... widać faza jest w drugim...

**POMYŚL
O LICZBIE
OD ZERA
DO DWUDZIESTU.
DODAJ TRZYDZIEŚCI
DWA. POMNÓŻ
PRZEZ DWA,
PODZIEL PRZEZ
JEDEN. TERAZ
ZAMKNIJ OCZY.
CIEMNO PRAWDA?**



Samobójstwo zajączka



Gazetę redagują:
Irena Bełtowska
Marian Bucki
Krystyna Jakubik
Maria Okońska
Krystyna Sobczyk
Janina Sołtyk
Irena Ślusarczyk
Fryderyk Tabin
Maria Żerda
Redaktor prowadzący:
Piotr Filipowski